

PRETTY WOMAN & FREGA

THE WALL STREET SAGA



FERDINANDO FREGA

PRETTY WOMAN, FREGA I WALL STREET

GILLETTE FROM WALL STREET · 15

Saga Wall Street

Niektóre filmy stają się klasykami. Inne stają się lustrami.

Pretty Woman stała się jednym i drugim.

Miliony ludzi obejrzały ten film i zobaczyły historię miłosną.

Ja obejrzałem go jeszcze raz i zobaczyłem coś innego.

Zobaczyłem film o samotności przebranej za bogactwo.

Film zrobiony dla marzycieli, zwłaszcza tych, którzy nigdy nie dotarli tam, dokąd chcieli, i znaleźli schronienie w fantazji zamiast w rzeczywistości.

Przez lata nauczyłem się, że filmy nigdy nie zdradzają swoich sekretów w fabule. To, co ciekawe, kryje się w szczegółach.

Edward Lewis jest tytanem finansów.

Może kupować firmy.

Może kupować hotele.

Może kupić całe piętro budynku, nie patrząc na cenę.

A jednak nie potrafi znaleźć kobiety.

Dlatego w końcu poznaje jedną na ulicy w Hollywood.

Nie dlatego, że szuka seksu.

Dlatego, że szuka więzi.

Ironia jest niemal bolesna.

Im bardziej się bogaci, tym dalej wydaje się od jedynej rzeczy,
której nie może kupić.

Ludzie często mówią, że kobiety szukają bogatych mężczyzn.

Moje doświadczenie nigdy tego nie potwierdziło.

Większość kobiet nie szuka bogactwa.

Szukają stabilności.

Same pieniądze są zwykle tylko narzędziem.

Jedzenie na stole.

Bezpieczeństwo dzieci.

Ochrona ludzi, których kochają.

Kobieta myśli kategoriami ludzi.

Mężczyzna często myśli kategoriami aktywów.

Ta różnica wyjaśnia więcej z historii ludzkości niż większość
podręczników ekonomii.

Potem jest apartament na ostatnim piętrze.

Najlepszy pokój.

Najwyższe piętro.

Taki widok, jakim ludzie sukcesu powinni się cieszyć.

Tyle że Edward nie potrafi się nim cieszyć.

Ma lęk wysokości.

Posiada najwyższy punkt budynku, ale nigdy tak naprawdę nie
wygląda na zewnątrz.

Znam wielu takich ludzi.

Całe życie spędzają na wspinaczce.

Potem docierają na szczyt i odkrywają, że boją się widoku.

Później przyznaje, że kupienie firmy ojca sprawiło mu
przyjemność.

Zastanów się nad tym zdaniem.

Miliarder kupujący emocjonalne pocieszenie.

Przejęcie korporacyjne używane jako terapia.

Firma nigdy nie była celem.

Celem było uczucie.

Bilans był po prostu środkiem dostawy.

Potem przychodzi moja ulubiona chwila.

Trawa.

Ona prosi go, żeby przeszedł się bosą.

Żadnej sali posiedzeń.

Żadnych prawników.

Żadnych negocjacji.

Tylko mężczyzna, który czuje ziemię pod stopami.

Przez kilka sekund arcykapłan Wall Street odzyskuje kontakt z
czymś starszym niż pieniądze.

Z rzeczywistością.

Natura nigdy nie wystawia faktur.

Dlatego tylu ludziom sukcesu w końcu jej brakuje.

Kolejna sprzeczność jest jeszcze lepsza.

Broni godności kobiety, którą początkowo wynajął.

Staje przeciwko jednemu ze swoich wspólników w obronie jej honoru.

Biznesmen, który wszedł w tę relację w przekonaniu, że wszystko ma swoją cenę, nagle odkrywa, że niektóre rzeczy jej nie mają.

Szacunek.

Godność.

Czułość.

Zaufanie.

Rynki doskonale wyceniają rzeczy.

I fatalnie je wartościują.

Film mógł się na tym skończyć.

Lekcja była już kompletna.

Ale Hollywood rozumie ludzką słabość lepiej niż większość filozofów.

Rzeczywistość rzadko staje się kinowym przebojem.

Fantazja – tak.

Więc Edward wraca z czerwonymi różami.

Podjeżdża limuzyna.

Muzyka narasta.

Bajka zostaje dostarczona dokładnie zgodnie z harmonogramem.

A widzowie wychodzą przekonani, że miłość pokonała pieniądze.

Ja nie jestem tego taki pewien.

Myślę, że film przetrwał, bo opowiada inną historię.

Nie historię kobiety uratowanej przez bogatego mężczyznę.

Historię bogatego mężczyzny uratowanego przed samym sobą.

Jest powód, dla którego mężczyźni w drogich garniturach kochają ten film od dziesięcioleci.

Nie dlatego, że marzą o bogactwie.

Wielu z nich już jest bogatych.

Oglądają go, bo podejrzewają, że musi istnieć coś poza następną transakcją, następnym przejęciem, następną premią, następnym zwycięstwem.

Wciąż szukają dowodów.

Dla wielu z nich Pretty Woman jest dowodem.

Dwugodzinną fantazją, która podpowiada, że pod szytym na miarę garniturem może wciąż kryć się człowiek.

Więc co zostaje, kiedy przewiną się napisy końcowe?

Nie róże.

Nie apartament.

Nie pieniądze.

Nawet nie historia miłosna.

Zostaje jedna prosta obserwacja.

Wszystko, co męczyzna buduje, zaczyna się od kobiety gdzieś w tle.

Matki.

Siostry.

Żony.

Córki.

Nieznajomej.

A prędzej czy później życie ma dziwny zwyczaj prowadzenia go z powrotem do tej pierwotnej prawdy.

Błędem jest wierzyć, że można ją kupić.

Nie można.

Mądrzej jest uważać.

I czekać.

Bo kobiety mają radar na wyjątkowe przypadki.

Najczęściej rozpoznają je na długo przed mężczyznami.

Ferdinando Frega

BLADEFREGA

Saga Wall Street